

Niech sobie radzi sama

28 marca 2021

47-letnia kobieta ze zdiagnozowanym zakażeniem koronawirusem nie miała się gdzie podziać, bo kolejne izolatoria odmawiały jej przyjęcia.



Kobieta w kryzysie bezdomności, trafiła do miejskiej ogrzewalni dla bezdomnych w Jeleniej Górze. Towarzyszyło jej pięciu mężczyzn. Badania wykazały, że wszyscy byli zakażeni koronawirusem. Schronisko, do którego należy ogrzewalnia, nie mogło jej zapewnić miejsca w izolatorium, gdyż jest to obiekt prowadzony tylko dla mężczyzn.

Zarządcy Schroniska dla Bezdomnych Mężczyzn Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta w Jeleniej Górze próbowali skierować ją do szpitala. Nie została jednak przyjęta, gdyż nie wykazywała żadnych objawów chorobowych.

Pracownicy schroniska musieli więc obdzwaniać kolejne obiekty prowadzące izolatoria dla osób, które z różnych powodów nie mogły spędzać kwarantanny w swoich domach. Tam jednak na dźwięk słowa „bezdonna” wzdrygano się i kategorycznie odmawiano przyjęcia zakażonej kobiety.

„Niewrażliwość urzędników spowodowała, że kobieta, dla której miejsca w placówce dla mężczyzn nie ma, musiała tą ogrzewalnię zająć. Nie mogliśmy jej skierować do izolacji z mężczyznami” – mówił Bogusław Gałka, prezes zarządu Towarzystwa Pomocy Św. Brata Alberta.

Gałka przyznał, że on i jego ludzie „próbowali wszelkich sposobów, niestety pomimo, że wydziały zarządzania kryzysowego – zarówno miejski jak i wojewódzki – informowały nas, że w izolatoriach są miejsca dla zakażonych kobiet, otrzymywaliśmy w niektórych przypadkach, np. Łądku Zdroju taką niegrzeczną,

wręcz odtrącającą informacje, że bezdomni nich sobie radzą sami”.

Ostatecznie trochę serca okazali zarządcy izolatorium w Szczawnie-Zdroju, gdzie na 50 miejsc przebywało 17 osób.

Autorstwo: Piotr Nowak

Źródło: Strajk.eu